

CZEŚĆ IV. ZRÓŻNICOWANIE WYMIARÓW I ASPEKTÓW INTEGRACJI MIGRANTÓW

KATARZYNA SZYMAŃSKA-ZYBERTOWICZ*

Instytut Socjologii,
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

BEZPIECZEŃSTWO SOCJALNE TO ZA MAŁO. POLSKA POLITYKA SPOŁECZNA A ZAGADNIENIE INTEGRACJI SPOŁECZNEJ IMIGRANTÓW

STRESZCZENIE. Artykuł rozpatruje zagadnienie integracji cudzoziemców w Polsce z perspektywy wybranych problemów polityki społecznej. Po uporządkowaniu pojęć tekst rozważa zagadnienie integracji społecznej w trzech wymiarach. Pierwszym jest wymiar formalno-prawny. Drugi dotyczy psycho-kulturowej warstwy integracji. Kategorią, wokół której toczy się narracja tego wątku, jest „bezpieczeństwo ontologiczne” pojmowane w sensie bliskim Anthony’emu Giddensowi. Trzeci wymiar dotyczy socjalnego obszaru integracji – tu właśnie najczęściej podejmowany jest problem grup narażonych na marginalizację – również obcokrajowców. Tekst stara się pokazać, że wprowadzenie kategorii bezpieczeństwa ontologicznego do problematyki tradycyjnie łączonej z kwestiami bezpieczeństwa socjalnego daje głębsze rozumienie zagadnienia integracji, czy raczej złożonego procesu „negocjowania” przez imigrantów swego miejsca w społeczeństwie przyjmującym.

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo ontologiczne, bezpieczeństwo socjalne, integracja społeczna, polityka społeczna

SOCIAL SECURITY IS NOT ENOUGH. THE POLISH SOCIAL POLICY AND THE QUESTION OF INTEGRATION OF IMMIGRANTS.

ABSTRACT. The article explores the issue of the integration of foreigners in contemporary Poland from the perspective of certain problems typical for the social policy research and practice. After defining the main concepts, the text examines the question of social integration and its three aspects. The first aspect refers to the formal regulatory issues. The second is the psycho-cultural aspect of the integration of foreigners. The main category applied here is the notion of „ontological security” understood in Anthony Giddens’ fashion. The third aspect, the one most commonly explored, relates to the dilemmas posed by the marginalization of discriminated groups, foreigners included. The overall purpose of the analysis is to demonstrate that if the category of ontological

* dr Katarzyna Szymańska-Zybertowicz, Instytut Socjologii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, adiunkt, adres korespondencyjny: stanimag@umk.pl

security is included in the research traditionally dominated by the social security narrative, a better understanding could be achieved of the intricacies of the process of „negotiating” the immigrants’ position in Polish society.

Key words: social integration, ontological security, social policy, social security

Celem niniejszego tekstu jest ukazanie problemu integracji cudzoziemców w Polsce z perspektywy wybranych problemów polityki społecznej. Czyniąc to chcemy pokazać, iż wprowadzone do socjologii przez brytyjskiego socjologa Anthony’ego Giddensa pojęcie „bezpieczeństwa ontologicznego”, zwłaszcza gdy skorygujemy za jego pomocą problematykę tradycyjnie łączoną z kwestiami bezpieczeństwa socjalnego, umożliwia teoretycznie głębsze, a zarazem bardziej perspektywiczne z praktycznego punktu widzenia, podejście do kwestii integracji imigrantów ze społeczeństwem przyjmującym.

Wartość badawcza pojęcia bezpieczeństwa ontologicznego bierze się między innymi z jego interdyscyplinarnego charakteru: już w samym punkcie wyjścia ma ono wymiar psychologiczny, kulturowy i ideologiczny. Jednocześnie, jak spróbujemy to wskazać w zasadniczej części tekstu, bezpieczeństwo ontologiczne można traktować także jako kategorię techniczną. Czyli kategorię, która nie tylko pozwoliłaby pewne zagadnienia integracji na nowo zreinterpretować, ale również dzięki której można je ująć w sposób empirycznie zoperacjonalizowany. W zagranicznych studiach nad migracjami to Giddensowskie pojęcie jest stosowane od pewnego czasu¹. Niestety w Polsce, według orientacji autorki niniejszego artykułu, pojęcie to ani w badaniach nad migracjami, ani w polityce społecznej nie było dotąd stosowane. Być może źródłem tej sytuacji jest to, iż polskie badania nad migracjami w znacznej mierze toczą się „obok” dociekań naszych polityków społecznych.

Chociaż zagadnienie integracji społecznej imigrantów jest – szczególnie w ostatniej dekadzie – coraz częściej podejmowane w polskich opracowaniach z nauk społecznych², to wydaje się, że systematyczne wykorzystywanie perspektywy polityki społecznej należy tu raczej do rzadkości, by nie powiedzieć wprost, że jest przez polskich badaczy pomijane³. Być może jedną z przyczyn takiej sytuacji

¹ Zob. np. G. Noble, *The Discomfort of Strangers: Racism, Incivility and Ontological Security in a Relaxed and Comfortable Nation*, „Journal of Intercultural Studies” 2005, nr 1, 107-120 http://www.cridaq.uqam.ca/IMG/pdf/Noble_2005_1_Armony.pdf, [27.10.2010].

² Przegląd prac podejmujących problem integracji imigrantów zawiera praca pod redakcją A. Grzymały-Kazłowskiej i S. Łodzińskiego, *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje, badania, polityki*, Warszawa, 2008.

³ Pozytywny wyjątek stanowią teksty K. Głębickiej, *Migracja wyzwaniem polityki społecznej*, „Polityka Społeczna”, 1996, nr 11/12, 10-14 oraz A. Rajkiewicz, *Polityka społeczna wobec procesów migracyjnych*, [w:] *Polityka społeczna*, redaktorzy G. Firlit-Fesnak i M. Szyłko-Skoczny, 2007, 303-313. Zob. też rozprawę autorki niniejszego tekstu pt. *Polityka społeczna wobec cudzoziemców w Polsce po roku 1989. Nowe wyzwania, nowe problemy*, (mps. dostępny na Wydziale Humanistycznym UMK, 2007).

jest fakt, że jak dotąd nie ma w Polsce wyraźnej diagnozy „kwestii imigrantów” jako jednego z ważnych zadań polityki społecznej. Nie będziemy jednak w tym miejscu rozstrzygać o ważności, czy doniosłości kwestii imigrantów w dyskusie polityki społecznej, zakładamy jedynie, że warto zagadnienie to umieszczać w kontekście innych kwestii społecznych. Sytuacja migracyjna Polski na tle Europy jest wciąż wyjątkowa – ciągle mamy więcej Polaków wyjeżdżających z kraju niż cudzoziemców do nas przybywających. W latach 2000-2007 saldo migracji na pobyt stały było ujemne, wahało się od minus 9,3 tys. (rok 2004) do minus 36,1 tys. (2006 rok; ujemne saldo było wtedy najwyższe od kilku dziesięcioleci). W 2007 roku saldo wyniosło minus 20,5 tys. Wtedy to zmniejszyła się fala emigracji z Polski z 46,9 tys. do poziomu 35,5 tys. osób⁴.

Tak głośne w Unii Europejskiej konflikty związane z imigrantami⁵, w Polsce jeśli już występują, mają charakter wyłącznie lokalny⁶. Jednak właśnie dlatego, że polska polityka migracyjna znajduje się dopiero w fazie formułowania, warto już dziś podejmować próby problematyzacji kwestii migracji do Polski.

Chyba każda polityka imigracyjna, której jednym z podstawowych zadań jest integrowanie imigrantów w ramach społeczeństwa przyjmującego, jest *de facto*, w pewnym sensie częścią polityki społecznej. Ponadto, można powiedzieć, że zarówno u podstaw polityki społecznej, jak i polityki imigracyjnej leży przekonanie, iż pewne grupy wykluczonych (w przypadku polityki imigracyjnej będą to niektóre grupy imigrantów, w przypadku polityki społecznej może to być zbiorowość długotrwale bezrobotnych) bez specjalnego wsparcia nie potrafią stać się pełnoprawną częścią społeczeństwa.

Artykuł został uporządkowany według omawianych zagadnień. Po *Wstępie*, w osobnym fragmencie przedstawiamy pojęcia podstawowe dla tekstu. Kolejne trzy części są prezentacją zadania integracji społecznej w trzech wymiarach. Pierwsza skupia się na formalnym wymiarze integracji związanym z typem polskiej polityki społecznej. Następna dotyczy perspektywy psycho-kulturowej inte-

⁴ Za: A. Portykowska, Migracje zagraniczne a polityka rodzinna w Polsce, [w:] Migracje zagraniczne a polityka rodzinna, „Biuletyn Rzecznika Praw Obywatelskich”, Materiały nr 66, Warszawa, 2009, s. 19.

⁵ Jako przykład przywołajmy ostatnie wydarzenia z Francji związane deportacją Romów jako grupy imigrantów słabo integrującej się ze społeczeństwem przyjmującym. Francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pod koniec sierpnia 2010 r. podjęło decyzję o wydaleniu z kraju Romów, których pobyt nie jest prawnie uregulowany. Postanowienie to wywołało falę krytyki na świecie, ale większość Francuzów popiera tę decyzję – informacja na portalu Wirtualna Polska, <http://polonia.wp.pl/title,Pierwsze-deportacje-Romow-z-Francji,wid,12588022,wiadomosc.html?ticaid=1acc2>, [28.08. 2010].

⁶ Ostatnio chyba „najgłośniejszym” wydarzeniem było okupowanie pociągu relacji Wrocław-Drezno przez około 200 Czechenów, którzy bez biletów i dokumentów chcieli dostać się do Strasburga, by tam poskarżyć się na warunki, w jakich żyją w Polsce. Zob. „Uchodźcy okupowali pociąg. Interweniowała policja” – wiadomość na portalu TVN24 <http://www.tvn24.pl/0,1633750,0,1,czecheni-zablokowali-pociag,wiadomosc.html>, [30.08.2010].

gracji; tu główną kategorią, wokół której toczy się narracja jest bezpieczeństwo ontologiczne. W kolejnej części prezentujemy pułapki wynikające z redukcji wyzwania integracji społecznej do wymiaru socjalnego. Opracowanie zamyka *Zakończenie* postulujące konieczność określenia, do jakich grup cudzoziemców powinna być skierowana polityka integracyjna z uwzględnieniem dynamiki samego procesu migracji oraz potrzeb państwa.

PORZĄDKOWANIE POJEĆ

Zatrzymajmy się chwilę na kwestiach wymagających komentarza. Po pierwsze, pamiętać musimy, że pojęcie integracji społecznej jest dalekie od jednoznaczności. Nie ma jednej uniwersalnej i zadawalającej definicji integracji, co dla nauk społecznych nie jest sytuacją wyjątkową, ale z punktu widzenia praktycznych działań politycznych i administracyjnych może być istotne. Po drugie – dookreślenia wymaga samo pojęcie „polityka społeczna”, ze względu choćby na „odwieczny” spór, czy mamy do czynienia bardziej z nauką, czy też praktyką⁷. Nie będziemy tu rzecz jasna owego sporu rozstrzygać. Podobnie nie stawiamy sobie zadania pełnej, systematycznej rekonstrukcji pojęcia „integracja”⁸.

Zacznijmy od pojęcia „polityka społeczna”. Dla naszych rozważań najbardziej przydatne wydaje się ujęcie akcentujące praktyczny wymiar tej polityki. Takim wydaje się definicja Edmunda Wnuka-Lipińskiego. Socjolog ten mówi, że polityka społeczna jest „w najbardziej ogólnym sensie (...) procesem redystrybucji dóbr i usług według pewnych normatywnych założeń”. Założenia te, to „zasady sprawiedliwości społecznej”. Innymi słowy Wnuk-Lipiński wskazuje, że polityka społeczna to „celowa interwencja w ogólne zasady organizujące życie społeczne dla zachowania pewnych wartości, wiążących się z dominującym w danym systemie pojęciem sprawiedliwości”⁹.

Pojęcie integracji społecznej należy do tych, których normatywny wymiar jest trudny do ukrycia. Nawet jeśli integrację zdefiniujemy szeroko, jako zachowanie minimalnej spójności grupy, czyli występowanie warunków, w których tylko podstawowe więzi społeczne mogą być kultywowane, to i tak nie uciekniemy od ryzyka nieporozumień natury ideologicznej. Więzy społeczne bowiem, jako oddziaływania potrzebne do tworzenia i funkcjonowania jakiejś zbiorowości, nie są jedynie natury kulturowej (jak wspólne wartości). Są wśród tych więzi także takie formy oddziaływania jak przymus – ekonomiczny i administracyjno-prawny.

⁷ Zob. np. K. W. Frieske, *Polityka społeczna: stare wyzwania i nowe problemy*, „Biuletyn informacyjny. Wiadomości społeczne. 80 lat PTPS. Spojrzenie w przyszłość”, 2005, nr 1, 17-23.

⁸ Wielowymiarową analizę pojęcia „integracja” znajdziemy w tekście A. Grzymały-Kazłowskiej, *Integracja – próba rekonstrukcji pojęcia* [w:] *Problemy integracji imigrantów. Koncepcje...*, 29-50.

⁹ Zob. E. Wnuk-Lipiński, *Socjologia życia publicznego*, Warszawa, 2005, 76-77.

W dzisiejszym wielokulturowym i dynamicznym świecie ważnym elementem specyfiki każdej kultury jest to, w jaki sposób przyswaja ona i przekształca obcy materiał. Na poziomie abstrakcyjnym możemy skonstruować model społeczeństwa sytuujący się między społeczeństwem określanym jako zamknięte, a społeczeństwem określanym jako otwarte. Jednak w praktyce bardzo trudno znaleźć strategię, która pozwoli danemu społeczeństwu jednocześnie elastycznie reagować na różne procesy niesione przez globalizację oraz pielęgnować tradycję, kanon kulturowy umożliwiającą skuteczną reprodukcję swojej kultury.

W rozważaniach niniejszych problem integracji przedstawimy z perspektywy trzech szczegółowych kwestii. Są to: instytucjonalno-prawne wymiary integracji, bezpieczeństwo ontologiczne i bezpieczeństwo socjalne.

INSTYTUCJONALNO-PRAWNY WYMIAR INTEGRACJI

Wydźmy od założenia, że w Polsce imigranci są potrzebni. Skala tych potrzeb być może nie jest tak duża, jak ma to miejsce w wielu państwach Europy Zachodniej. Choć w polskiej debacie politycznej (jeśli rozumieć przez nią publiczne wypowiedzi głównych aktorów sceny politycznej) kwestia imigrantów jest niemal nieobecna, nie zmienia to faktu, że Polska, podobnie jak Europa, starzeje się, ma niezadawalający przyrost naturalny¹⁰, a także boryka się z deficytem pracowników w niektórych sektorach gospodarczych¹¹. Jaka zatem polityka państwa polskiego w stosunku do imigrantów byłaby najkorzystniejsza? W sensie zyskania potencjału nie tylko ekonomicznego, ale i kulturowego. Jak mamy zachęcić imigrantów, aby przyjeżdżali do Polski, aby chcieli tutaj żyć i zarazem, aby chcieli się zintegrować ze społeczeństwem polskim?

Wydaje się, że wielość i złożoność zakresów polityki integracyjnej utrudnia zarysowanie jakiegoś względnie prostego modelu polityki integracyjnej. W tym kontekście nie dziwi fakt, że mimo tak dużej liczby opracowań naukowych na temat imigracji, nie ma łatwego przełożenia koncepcji naukowych na konkretne działania polityczne. Na przykład Adrian Favell, powołując się na analizy doświadczeń krajów Europy Zachodniej w kwestii cudzoziemców, wskazuje, że tradycyjnie, gdy politycy i ich akademicy doradcy mówią o integracji, to „nieuchronnie myślą o integracji w jednym, pojedynczym, niepodzielnym (narodowym) «państwie» i jednym, prostym, unitarnym (narodowym) «społeczeń-

¹⁰ Według danych GUS liczba ludności Polski systematycznie zmniejsza się; w latach 1997-2006 liczba Polaków zmniejszyła się ok. 170 tys. (zob. dane Głównego Urzędu Statystycznego http://www.stat.gov.pl/gus/5840_650_PLK_HTML.htm, [27.08.2010]).

¹¹ Takim przykładem jest sektor budowlany i sektor usług, por. M. Duszczyk, *Polityka migracyjna a rynek pracy – rekomendacje*, „Analizy i Opinie”, 2008, nr 81.

stwie»¹². Oczywiście tego właśnie założenia chce on podważyć. I choć uwagi tego autora w wielu punktach są przekonujące, to nie pokazuje on z równą siłą do czego – jeśli nie do społeczeństwa „narodowego” – owa integracja miałaby prowadzić. W tle jego wywodu pojawiają się wprawdzie: „patriotyzm konstytucyjny” (Jürgena Habermasa), tożsamość wielo- lub transkulturowa, obywatelstwo europejskie lub międzynarodowe *et cetera*. Jednak są to chyba bardziej projekty filozoficzne niż konkretne rozwiązania organizacyjne; nie mówiąc już o „działających” całościach społecznych.

Jeśli nawet krytyczne podejście Favella faktycznie trafnie rysuje różnorodność zadań składających się na politykę integracyjną, to w przypadku Polski jest to obecnie bardziej „przyszłość do wymyślenia” niż do praktycznego realizowania. Od przełomowego 1989 roku do dziś, mówi się o braku skoordynowanej polityki wobec cudzoziemców w Polsce¹³. Jedyny wyraźny aspekt tej polityki to – zgodnie z tytułem książki Agnieszki Weiner – europeizacja¹⁴, przejawiająca się w działaniach polskich instytucji państwowych współtworzących procedury z obszaru polityki wobec imigrantów dostosowane do wymogów i standardów Unii Europejskiej. Tymczasem nie mamy pomysłu, jakich cudzoziemców chcemy w Polsce i jak zachęcić ich do przyjazdu. Nie mamy praktycznie wypracowanego schematu na ścieżkę „od przyjazdu do obywatelstwa”. Bez określenia grupy docelowej trudno formułować racjonalną politykę wizową. Od lat mamy nielegalnie pracujących cudzoziemców. Nie mamy pomysłu na racjonalną politykę repatriacyjną. Nie ma również koncepcji, jak wykorzystać potencjał cudzoziemców studiujących w Polsce, którzy chcieliby po studiach zostać na dłużej lub na stałe. Podobne przykłady można by pewnie mnożyć.

Wróćmy jeszcze do tezy przedstawionej na początku artykułu na temat tego, że polityka integracyjna jest pochodną typu polityki społecznej państwa. Wydaje się, że współczesna polska polityka społeczna nastawiona jest głównie na walkę z szeroko rozumianym wykluczeniem¹⁵. Coraz częściej mówi się o konieczności wprowadzenia modelu tak zwanej aktywnej polityki społecznej, czyli takiego zarządzania zasobami ludzkimi, które doprowadziłoby do wzmocnienia i usa-

¹² A. Favell, *Integration policy and integration research in Europe: a review and critique*, [w:] *Citizenship Today: Global Perspectives and Practices*, redaktorzy T. Alexander Aleinikoff i Doug Klusmeyer, Washington DC, 2001; report prepared for the Carnegie Endowment „Comparative Citizenship Project”, 349-399; www.sscnet.ucla.edu/soc/faculty/favell/CARN-PUB.htm#_ftn39, [2.11.2007].

¹³ Np. M. Bieniecki, P. Kaźmierkiewicz i B. Smoter, *Integracja cudzoziemców w Polsce. Wybrane aspekty*, Warszawa, 2006; por. P. Pawlak i in., *Polityka (dez)integracji. Zarządzanie integracją obywateli państw trzecich w Polsce*, Warszawa, 2010.

¹⁴ Zob. A. Weiner, *Europeizacja polskiej polityki wobec cudzoziemców 1990-2003*, Warszawa, 2006.

¹⁵ Zob. na przykład: K. W. Frieske, redaktor, *Utopie inkluzji. Sukcesy i porażki programów reintegracji społecznej*, Warszawa, 2004.

modzielnienia członków społeczeństwa¹⁶. Nie będziemy w tym miejscu oceniać działań państwa w walce z wykluczeniem, wymagałoby to osobnej analizy wykraczającej poza ramy tego opracowania. Spójrzmy teraz na sytuację cudzoziemców w Polsce przez pryzmat zadań polityki społecznej.

Po pierwsze, co dość łatwo dostrzec, imigranci z natury rzeczy (choć oczywiście nie wszyscy) są narażeni na wykluczenie społeczne. Po drugie, przyjmując, że w ramach polityki społecznej można wyszczególnić dziedziny, takie jak na przykład polityka rodzinna, polityka zatrudnienia, polityka zdrowotna etc.¹⁷ w każdej z tych dziedzin możemy określić specyfikę działań państwa w stosunku do cudzoziemców.

Z takiej zresztą perspektywy instytucjonalno-prawnej spojrzeli na problem integracji imigrantów w krajach Unii Europejskiej i innych, badacze biorący udział w projekcie unijnym *Indeks Polityki Integracji Migrantów (Migrant Integration Policy Index – MIPEX)*¹⁸, w ramach którego na podstawie cyklicznie gromadzonych danych stworzono wielowymiarowy obraz szans migrantów na uczestnictwo w życiu społeczeństw europejskich. Wyodrębniono sześć obszarów polityki, „które kształtują drogę migrantów do pełnego obywatelstwa: dostęp do rynku pracy, łączenie rodzin, pobyt stały, udział w życiu politycznym, dostęp do obywatelstwa i antydyskryminację”.¹⁹ W wyniku tych badań, polska polityka integracyjna w grupie 28 państw, które przebadano, zajęła przedostatnie miejsce. Według wskaźników *Indeksu* osiągamy zróżnicowane wyniki w zależności od analizowanego obszaru. Nienajgorzej wypadamy w kategorii „pobyt stały” – warunki w Polsce sprzyjają długotrwałemu zamieszkaniu cudzoziemców, podobnie jest w kwestii łączenia rodzin oraz jeśli idzie o dostęp do obywatelstwa a także działania antydyskryminacyjne. Najgorzej jest z dostępem cudzoziemców do rynku pracy i ich udziałem w życiu politycznym.²⁰

Dzięki takim danym łatwiej uzmysłwić sobie potencjalną sytuację przyszłych imigrantów w Polsce. Pragnąc jednak opracować konkretne rekomendacje dla polityki państwa w ramach każdego z wymienionych obszarów, nie uciekniemy od pytania, jakich cudzoziemców najbardziej oczekujemy. Jacy stanowią lub mogliby stanowić dla nas największy problem w sensie ekonomicznym i socjalnym? Co powinno cudzoziemcom zagwarantować nasze państwo, a czego może lub/i powinno od nich oczekiwać?

¹⁶ Por. K. Piątek i A. Karwacki, redaktorzy, *Aktywna polityka społeczna z perspektywy Europy socjalnej*, Toruń, 2007.

¹⁷ Por. A. Rajkiewicz, *Wprowadzenie*, [w:] *Polityka społeczna*, redaktor A. Rajkiewicz, Warszawa, 1976, s. 13.

¹⁸ Indeks Polityki Integracji Migrantów – MIPEX; <http://www.integrationindex.eu/multiversions/2792/FileName/PolishVersionCompleted.pdf> [8.07.2010].

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże.

BEZPIECZEŃSTWO ONTOLOGICZNE IMIGRANTA (PSYCHO-KULTUROWY WYMIAR INTEGRACJI)

Do tej pory integracja w naszym opracowaniu ukazywała się głównie w sensie socjo-ekonomicznym. Można powiedzieć, że o sukcesie integracji imigrantów decyduje równy dostęp do dóbr oferowanych przez społeczeństwo przyjmujące. Ale jest jeszcze inny wymiar, trudniejszy do rozpisania na wskaźniki, a który dotyczy poczucia bezpieczeństwa. Jeśli imigranci nie czują się dobrze w społeczeństwie gospodarzy, nie będą angażować się w życie w nowym kraju.

Na czym jednak polega poczucie bezpieczeństwa? Intuicyjnie sprawa wydaje się dość prosta. Zdroworozsądkowo rzecz ujmując, bezpieczni czujemy się, gdy mamy dobre warunki do życia i pewien komfort psychiczny. W sensie socjologicznym dla naszej analizy wydaje się przydatne przywołanie dwóch pojęć: „bezpieczeństwo ontologiczne” oraz „bezpieczeństwo socjalne”. To drugie pojęcie jest dość dobrze zakorzenione w dyskursie polityki społecznej²¹, naszą uwagę zogniskujemy zatem na tym pierwszym. Do tego ostatniego powrócimy w dalszej części tekstu.

Pojęcie bezpieczeństwa ontologicznego, funkcjonujące obecnie w wielu dyscyplinach humanistycznych (głównie psychologii i psychiatrii), jak wspomniano na początku niniejszego tekstu, do socjologii wprowadził Anthony Giddens²². Na poczucie bezpieczeństwa ontologicznego składa się cały szereg procesów obejmujących wszystkie sfery aktywności egzystencjalnej osoby ludzkiej, których celem jest poprawne funkcjonowanie. W pierwszym, najprostszym podejściu za samym autorem powiemy, że bezpieczeństwo ontologiczne to „poczucie trwania i porządku zdarzeń, w tym zdarzeń wykraczających poza obszar bezpośredniego doświadczenia jednostki”²³. Innymi słowy, można powiedzieć, że bezpieczeństwo ontologiczne jest swoistą strukturą ułatwiającą orientację i działania w wielu interakcjach. Ułatwianie to jest możliwe dzięki temu, że jednostki działające w ramach danej kultury, dobrze zsocjalizowane, funkcjonują w ramach zestawu procesów, rutynowych praktyk, które pozwalają na utrzymywanie stałego poczucia zaufania do innych stron interakcji. Przy czym te praktyki, sposoby zachowania, reakcje często są nieuświadomione. Można powiedzieć, że bezpieczeństwo ontologiczne wiąże się z obecnością milcząco przyjętych schematów działania pozwalających na codzienne interakcje bez wymogu każdorazowego definiowania ogólnego kontekstu.²⁴

²¹ Np. L. Frąckiewicz, redaktor, *Bezpieczeństwo socjalne*, Katowice, 2003.

²² A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa, 2007; wydanie oryginalne 1991 r. – problemom bezpieczeństwa ontologicznego poświęcony jest przede wszystkim rozdział II.

²³ A. Giddens, dz.cyt., s. 314.

²⁴ Tamże, por. J. H. Turner, *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa, 2004, s. 580.

Łatwo teraz zrozumieć, dlaczego zagadnienie bezpieczeństwa ontologicznego jest dla Giddensa tak ważne w kontekście – jak mówi tytuł jego książki – „nowoczesności i tożsamości” w epoce „późnej nowoczesności”²⁵. Cóż bowiem dzieje się z taką jednostką w epoce owej późnej nowoczesności, którą fale migracyjne przerzucają przez granice ku obcym kulturom? Cóż dzieje się z tubylcami, gdy imigranci ze swymi „dziwnymi” zachowaniami pojawiają się w bezpośrednim sąsiedztwie – w miejscach pracy, wypoczynku, zakupów, szkole etc.?

Przywołajmy jeszcze koncepcję kultury Warda H. Goodenaugha, która wydaje się przydatna do analiz takich sytuacji, w których we współczesnym świecie znajdują się, z jednej strony, społeczeństwa przyjmujące, a z drugiej – społeczności imigranckie. Według tego badacza „na kulturę danej społeczności składa się wszystko to, co trzeba wiedzieć, czy też – w co trzeba wierzyć, aby postępować w sposób akceptowany dla jej członków, i to w ramach jakiejś roli społecznej, akceptowanej przez każdego z nich”²⁶.

Migracja do nowego społeczeństwa wiąże się z kontaktem z nową kulturą. Nie bez powodu mówi się, że jednostka zostaje poddana szokowi kulturowemu. Jedną z najbardziej, naszym zdaniem, inspirujących i nowoczesnych (bo zgodną z ustaleniami współczesnych badań psychologicznych) interpretacji szoku kulturowego szkicuje Halina Grzymała-Moszczyńska, która podkreśla, że na szok kulturowy składa się „wiele różnych mechanizmów psychospołecznych. Po pierwsze, autentyczne zaangażowanie się w nową kulturę to okres wielkiego stresu i zmęczenia fizycznego. Przy spotkaniu z nową kulturą mózg nagle musi przetworzyć naraz wielką liczbę nowych informacji. Po przyjeździe do nowego kraju skrypty, które wypracowywało się przez lata, okazują się nieaktualne. Począwszy od drobiazgów, na przykład do jakiego sklepu trzeba się udać, żeby kupić to i to – i gdzie ten sklep jest. Wciąż nowe zadania w dziedzinach, których istnienia dotąd nawet nie dostrzegaliśmy. Na to nakładają się różnice kulturowe. Często na tyle subtelne, że człowiek długo nie umie wyłapać zasad obowiązujących w jego nowej rzeczywistości.”²⁷ Najtrudniejszym aspektem szoku kulturowego – zdaniem cytowanej autorki – jest „doświadczenie potwornej samotności i wyobcowania” powodujące przeciążenie emocjonalne i fizyczne.²⁸

Ale ta sytuacja kontaktu kulturowego dotyczy także społeczeństwa przyjmującego, które nie rozumiejąc zachowania przybyszy może je mylnie interpretować, jako irracjonalne, nieudolne, bezradne etc. Innymi słowy, w ramach powstałego kontaktu kulturowego, pojawia się wymóg uczenia się nowej kultury – znalezie-

²⁵ Nowoczesność i tożsamość: „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności, dz.cyt.

²⁶ Cyt. za: J. Kmita, Konieczne serio ironisty. O przekształcaniu się problemów filozoficznych w kulturoznawcze, Poznań, 2007, 20-21.

²⁷ Rozmowa M. Bundy z H. Grzymałą-Moszczyńską, Dziewczynki z nożami, „Polityka”, 25 września 2010 r., s. 34.

²⁸ Tamże, s. 35.

nia wzorów postępowania, które byłyby akceptowalne dla członków tworzących się zbiorowości wielokulturowych. Z tym, że owo uczenie się nowej kultury dotyczy nie tylko przybyszy, ale i społeczności gospodarzy. Proces owego uczenia się, to nic innego jak próba, nie zawsze skuteczna, przywracania zaburzonego bezpieczeństwa ontologicznego.

Problemy się jednak piętrzą. Jak w sposób akceptowalny dla członków danej kultury przyjmującej postępować w warunkach wysokiej mobilności i różnorodności, skoro oni sami często mają kłopot z budową/podtrzymaniem swojej tożsamości kulturowej? Mam tu na myśli na przykład kłopoty związane z określeniem tak zwanego kanonu kultury polskiej. Zagadnienia tego nie będziemy jednak rozwijać, poświęcono mu wiele publikacji²⁹. Dla nas istotny jest jednak wątek dotyczący tego, jak określać to, co akceptowalne dla danej zbiorowości imigranckiej. Dodatkowy kłopot pojawia się w przypadku tych imigrantów, którzy nie mają pewności, czy osiedlać się w naszym kraju, czy też wędrować dalej w poszukiwaniu swego szczęścia? Czy zdajemy sobie sprawę, w jakim stopniu nasze typowe, dla nas tak naturalne, że aż niedostrzegalne, zachowania naruszają (ewentualnie odwrotnie: podtrzymują) bezpieczeństwo ontologiczne przybyszy z obcych krajów?

Nie jest łatwo odpowiedzieć na pytanie, do jakiego konkretnego typu poczucia bezpieczeństwa ontologicznego mają dążyć cudzoziemcy u nas mieszkający. Czy mimo (lub wbrew) naszej często podkreślanej etnicznej jednorodności, nie jesteśmy już społeczeństwem dostatecznie zróżnicowanym, by odpowiedź na to pytanie nie była daleka od oczywistości? Czy przybysze mają przywracać, odtwarzać typ bezpieczeństwa ontologicznego właściwy dla ich kultury macierzystej (zakładając, iż jest to możliwe), czy też mają niejako „wbudować” siebie w formy bezpieczeństwa ontologicznego właściwe dla społeczeństwa przyjmującego? Tu dotykamy ideologicznego wymiaru bezpieczeństwa ontologicznego.

By posłużyć się przykładem konkretnym. Może warto poszukiwać odpowiedzi idących w następującym kierunku – może układem odniesienia dla cudzoziemców miałyby być na przykład wartości związane z naszym przywiązaniem do rodziny? Zdajemy sobie sprawę, że polskie społeczeństwo niebezzasadnie jest krytykowane za trwające co najmniej od dekad zjawisko próżni socjologicznej³⁰, ale z drugiej strony, paradoksalnie, może to właśnie nasza rodzinność i przyjacielskość stanowi wartość w świecie aż tak bardzo dynamicznym, że powodującym wypieranie tożsamości narodowych przez tożsamości czysto konsumencie? Może to właśnie nasze pewne „zacofanie” stanowi coś w rodzaju rezerwuaru

²⁹ Dla przykładu podajmy tylko: T. Bąk i W. Majkowski, red., *Kultura polska: kierunki i dynamika zmian*, Warszawa, 2009; L. Dyczewski i D. Wadowski, redaktorzy, *Tożsamość polska w odmiennych kontekstach*, Lublin 2009.

³⁰ Zob. S. Nowak, *System wartości społeczeństwa polskiego*, „*Studia Socjologiczne*”, 1979, nr 4, 155-73.

zasobów kulturowych, umożliwiających jednostkom zakotwiczenie w świecie szybkich przemieszczeń (*vide* tanie linie lotnicze), zmian zawodu i partnerów. W świecie tak strasznie dynamicznym, że aż rażąco zawodnym, dla wielu osób to właśnie rodzina, sukces na niwie życia osobistego jawi się jako coś trwałego, wartego pielęgnacji nawet za bardzo wysoką cenę. To oczywiście tylko pewna intuicja, która mogłaby mieć charakter hipotezy empirycznie sprawdzalnej.

Pozostając w powyżej naszkicowanym kontekście, przywołajmy problem integracji w Polsce tej grupy imigrantów, którymi są uchodźcy. Choć uchodźcy przebywający w naszym kraju są bodaj jedyną grupą, do której skierowane są konkretne programy integracyjne³¹, to jednocześnie są zbiorowością najczęściej wymienianą, gdy mowa o wyzwaniach integracji imigrantów³². Efekty indywidualnych programów integracji oceniane są źle. Uchodźcy w Polsce nie czują się zbyt dobrze – taki przynajmniej wniosek nasuwa się po analizie wielu opracowań badawczych i publicystycznych.³³

Jednak gdy skupimy się na pozytywnych efektach, jakie przynoszą działania dotyczące pomocy w adaptacji uchodźców do warunków życia w Polsce, to w dużej mierze ich przykłady znajdziemy w obszarze działań nieformalnych. Czasem wystarczy zorganizować jakieś niekonwencjonalne zajęcia dla dzieci (na przykład wspólne budowanie szafasu) lub zrobić piknik, na którym uchodźcy mogą zaprezentować swoje zwyczaje, kuchnię, twórczość ludową. Tego typu przedsięwzięcia, których inicjatorami z reguły są organizacje pozarządowe i pracujący w nich wolontariusze, niosą dużo dobrego. Społeczność lokalna ma okazję bliżej poznać „obcych”, którzy, jak się okazuje, tworzą takie same rodziny jak nasze, mają dzieci, mają też problemy zadziwiająco podobne do naszych i co najważniejsze – bliższy kontakt pozwala dostrzegać, że uchodźcy to ludzie mający swoją godność.³⁴

W Polsce mamy kilkanaście ośrodków dla uchodźców. Ich liczba jest zmienna w zależności od potrzeb – gdy liczba uchodźców maleje, część ośrodków zostaje zamykana, czasem kończy się umowa z właścicielem obiektów i Urząd do spraw Cudzoziemców musi szukać dla uchodźców nowego miejsca.³⁵ I tu pojawia się pytanie, jaki wpływ taka niestabilna sytuacja może mieć na integrację uchodźców?

³¹ Por. M. Bieniecki, Integracja imigrantów w Polsce na przykładzie Ukraińców, [w:] Integracja cudzoziemców w Polsce. Wybrane aspekty, redaktorzy M. Bieniecki, P. Kaźmierkiewicz i B. Smoter, Warszawa, 2006, s. 29.

³² Por. A. Jasińska-Kania i S. Łodziński, redaktorzy, Obszary i formy wykluczenia etnicznego w Polsce. Mniejszości narodowe, imigranci, uchodźcy, Warszawa, 2009.

³³ Zob. J. Frelak, W. Klaus i J. Wiśniewski, redaktorzy, Przystanek Polska. Analiza programów integracyjnych dla uchodźców, Warszawa, 2007; por. K. Kulecka, Polska polityka wobec uchodźców, „Wrocławskie Studia Erazmiańskie”, 2007, t. 1, 155-174.

³⁴ Por. I. Czerniejewska i I. Main, redaktorzy, Uchodźcy: teoria i praktyka, Poznań, 2008.

³⁵ Przykładowa sytuacja likwidacji ośrodka, zob. „Wspólnota – dziennik internetowy”, http://www.e-wspolnota.com/Radzyn/Wydarzenia/Zlikwidowano_osrodek_dla_cudzoziemcow_w_Bezwoli-1120/, [28.08. 2010].

Zmiana miejsca po nawet kilku miesiącach, niesie wyzwanie przystosowania się do nowego miejsca, nowych ludzi, nowej specyfiki lokalnej, nowych urzędników, rodzi mini szoki kulturowe. Administracja państwowa kieruje się prawdopodobnie ekonomiczną racjonalnością, podyktowaną stanem budżetu, rentownością danego przedsięwzięcia. Ale być może warto zastanowić się, czy w ramach polityki nie należałoby uwzględnić także aspektu bezpieczeństwa ontologicznego. Być może koszty nieuwzględniania w polityce wobec cudzoziemców tego rodzaju bezpieczeństwa są o wiele większe niż materialne koszty widoczne na pierwszy rzut oka związane z utrzymaniem uchodźców. Te koszty to potencjalne kłopoty integracyjne, które na przykład mogą przyczynić się do szerzenia wizerunku państwa, które nie radzi sobie z uchodźcami.

Inny przykład, który pokazuje znaczenie bezpieczeństwa ontologicznego, to sytuacja repatriantów w Polsce. Mimo pomocy socjalnej, która kierowana jest do repatriantów, mamy wiele przykładów nieudanej repatriacji – wiele rodzin po przyjeździe do Polski nie zaaklimatyzowało się. Częściowo przypadki takie wyjaśnia się zbyt krótkim okresem wsparcia ze strony gmin – chodzi o pomoc materialną. Gdy ta się kończy, dla repatriantów rozpoczyna się okres bezradności.³⁶ Wygląda jakby po wyjściu z inkubatora następowała konfrontacja z nieprzyswojoną mentalnie rzeczywistością – ona znów szokuje.

BEZPIECZEŃSTWO SOCJALNE A BEZPIECZEŃSTWO ONTOLOGICZNE

Przejdźmy teraz do pojęcia bezpieczeństwa socjalnego, które jest jednym z kluczowych w polityce społecznej. W ujęciu najprostszym, gdy posiłkujemy się *Leksykonem polityki społecznej*, mówimy że jest to taki stan, w którym jednostka posiada wystarczającą ilość środków utrzymania³⁷. Patrząc na rzecz w szerszym kontekście, powiemy, że zazwyczaj mówiąc o bezpieczeństwie socjalnym mamy na myśli działania podmiotów władzy publicznej, które mają na celu zapewnienie obywatelom minimalnych, uznanych w danej kulturze za godziwe, warunków życia. Ochronie tych warunków służy zwłaszcza dostęp do pracy i świadczeń społecznych. Najczęściej chodzi o środowiska osób znajdujących się w sytuacji tak zwanego ryzyka socjalnego (np. utrata możliwości zarobkowania, zamieszkania, choroba, inwalidztwo, inne zdarzenia losowe).

Paulina Trevena, omawiając w jednym ze swoich artykułów teorie i doktryny dotyczące imigrantów, zwróciła uwagę, że „[w] Europie od momentu pojawienia się problematyki integracji w dyskursie publicznym była ona rozpatrywana nie tyle

³⁶ Por. P. Hut, Warunki życia i proces adaptacji repatriantów w Polsce w latach 1992-2000, Warszawa 2002; M. Olszewski, Czar prysł, „Tygodnik Powszechny”, 9 maja 2010, 3-4.

³⁷ Por. Leksykon polityki społecznej, Warszawa, 2001, s. 20.

od strony teoretycznej, co praktycznej. Zajmowano się głównie empiryczną analizą stopnia integracji imigrantów pod kątem wpływu na ten proces przyjętej polityki społecznej.³⁸ Integrację kulturową przez lata zastępowano integracją socjalną, która na dłuższą metę przyczyniła się do powstania enklaw cudzoziemskich.

Wydaje się, że doszliśmy do momentu bardzo subtelnego splotu pomiędzy bezpieczeństwem socjalnym i ontologicznym. A może trafniej byłoby powiedzieć – miejsca pułapki, do którego prowadzić może nadmierne skupianie się państwa na socjalnym zabezpieczeniu grup narażonych na wykluczenie? Jeśli w działaniach składających się na pomoc społeczną, bezpieczeństwo zostanie zredukowane jedynie do bezpieczeństwa socjalnego, dana zbiorowość otrzyma sztuczny, wypreparowany świat, który w pewnym momencie stanie się na tyle „przyjazny” (na przykład stałe źródło dochodu w postaci zasiłków, świadomość, że klienci pomocy społecznej to po prostu jedna ze zbiorowości składających się na całe społeczeństwo *et cetera*), że trudno będzie znaleźć argumenty na rzecz działań zachęcających do wyjścia poza takie środowisko. Mamy tu na myśli środowiska, w których następuje reprodukcja kultury nędzy³⁹. Fakt, że mamy w wielu współczesnych społeczeństwach (może we wszystkich niemal) zbiorowości z takimi tendencjami, świadczyć może o tym, że zbiorowości owe mają często, wbrew pozorom, dość silne poczucie bezpieczeństwa ontologicznego. I czy przypadkiem to nie właśnie to bezpieczeństwo leży u źródeł trwałości zbiorowości gettopodobnych? Może tym, co „trzyma” ludzi w patologicznych (z naszej, zachodniej perspektywy) środowiskach, tym, co powstrzymuje osoby z tych środowisk przed poszukiwaniem lepszych warunków życia, jest właśnie lęk przed utratą bezpieczeństwa ontologicznego? Przecież nie jest wcale takie pewne, że uda się to bezpieczeństwo znaleźć na drodze ku integracji ze zbiorowościami społeczeństwa przyjmującego. A pozostając w miejscu, w którym się jest, w grupie wprawdzie zamkniętej, ale przez to przewidywalnej, ma się przynajmniej poczucie kontroli nad warunkami swego życia.

O tym, że nawet najbardziej rozbudowane programy opieki społecznej i umieszczenie w zbiorze najważniejszych kwestii społecznych problemu migracji nie gwarantują sukcesu integracji, przekonaliśmy się na przykładzie ostatnich konfliktów kulturowo-narodowościowych występujących w niektórych państwach Europy Zachodniej (na przykład Francja, Niemcy, Holandia).

Antoni Rajkiewicz w jednym ze swoich tekstów wprost powiedział, że „Polska powinna być krajem otwartym dla tych obcokrajowców, którzy chcą w nim

³⁸ P. Trevena, Teorie i doktryny dotyczące imigrantów. Doświadczenia tradycyjnych i nowych krajów imigracji, [w:] A. Grzymała-Kazłowska i S. Łodziński redaktorzy, dz. cyt., s. 91.

³⁹ Ciekawe przedstawienie procesu reprodukcji kultury nędzy – zob. Arkadiusz Karwacki, Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej, Toruń, 2006, por. tenże, Specyfika pracy socjalnej w społecznościach trwale ubogich, [w:] Wielowymiarowość pracy socjalnej, redaktorzy K. Frysztacki i K. Piątek, Toruń, 2002, 183-192.

żyć z pożytkiem dla dobra wspólnego.”⁴⁰ Dlaczego tak trudno określić, kogo chcemy przyjmować i jednocześnie podporządkować takiemu programowi konkretne działania administracyjno-prawne państwa? Czyż nie mamy już dostatecznej liczby badań dotyczących cudzoziemców, które pozwoliłyby określić, jacy cudzoziemcy mogą przyczynić się do rozwoju naszego państwa, jacy mają szansę na integrację z naszym społeczeństwem?

Częściową odpowiedź na takie pytania, podsuwają refleksje, które na temat polskiej polityki migracyjnej przedstawił na jednej z konferencji Sławomir Łodziński.⁴¹ Badacz ten wskazał na trzy paradoksy obecne w dyskursie tworzenia polityki imigracyjnej w Polsce. Pierwszy, to właśnie pewnego rodzaju nadmiar wiedzy – prowadzimy ogromną liczbę badań empirycznych na temat cudzoziemców w Polsce, ale niewiele z nich przekłada się na wiedzę administracyjną i praktyczną. Drugim paradoksem jest ciągle dryfowanie działań nakierowanych na imigrantów między kontekstem politycznym i apolitycznym. Wreszcie, trzecim paradoksem jest sama natura wyzwań, jakie niosą migracje do Polski – zawsze będą funkcjonowały na linii kontinuum: stałość-zmienność. Jak przezwyciężyć owe paradoksy?

PODSUMOWANIE

Zastanówmy się, czy w ostatnich dekadach trwałą cechą cywilizacji bogatego Zachodu nie stało się to, że lepiej rozwiązuje ona zadania z zakresu bezpieczeństwa socjalnego niż ontologicznego? To pytanie generuje kolejne. Czy w przypadku Polski nie byłoby rozsądne, gdyby ewentualne rekomendacje dla polityki integracyjnej, podążały na przykład tropami tych polityk imigracyjnych, które przyjmowały wizje kwotowego równoważnia etnicznego przybyszy (jak dzieje się to na przykład w Australii), których dzięki temu można było traktować jako naturalny element budowania państwa i narodu?⁴² Czy wiemy jednak, na ile takie równoważenie – w sensie proporcji procentowych – imigrantów należących do różnych ras i grup etnicznych współtworzy warunki dla budowy bezpieczeństwa ontologicznego? Czy Polska ma szansę nie popełniać błędów, które leżą u podstaw kryzysu wielokulturowości w Europie?

Nawet jeśli nie unikniemy błędnych posunięć w polityce imigracyjnej, to chyba warto dokonać wysiłku i określić wśród przyszłych imigrantów „grupę doce-

⁴⁰ A. Rajkiewicz, *Polityka społeczna wobec procesów migracyjnych*, [w:] *Polityka społeczna. Podręcznik akademicki*, redaktorzy G. Firlit-Fesnak i M. Szyłko-Skoczny, 2007, s. 308.

⁴¹ W wystąpieniu na konferencji zorganizowanej przez funkcjonujący wówczas Departament Polityki Migracyjnej MSWiA w styczniu 2007 r., zatytułowanej *Wyzwania polskiej polityki migracyjnej*.

⁴² Por. P. Trevena, dz. cyt., 94-106.

lową” (czyż tego nie próbuje czynić właśnie współczesna zachodnia Europa?), to znaczy taką, która byłaby preferowana w naszym społeczeństwie. Nawiązując do wcześniejszej myśli, że jedną z wyraźnych cech polskiego społeczeństwa jest stosunek do rodziny jako wartości, może warto przyjrzeć się przybyszom pod kątem kompatybilności ich modeli rodziny i rodzinności z naszymi wzorcami kulturowymi? Oczywiście to tylko dość luźny pomysł, ale zgodnie z ideą tego tekstu, idzie nam właśnie o tworzenie motywów o wartości heurystycznej.

Inna propozycja, jaka nasuwa się w tym miejscu, to wyjście od spojrzenia na politykę imigracyjną jako na obszar działań, które dają się podzielić na sferę działań technicznych i sferę działań ideologicznych⁴³. Ponieważ integracja jako wyzwanie mieści się w każdej z nich, już samo wprowadzenie takiego podziału może ułatwić zmierzenie się z tym problemem. Z takiej perspektywy można spojrzeć na przykład na konkretne działania w ramach polityki integracji, jak przyznanie prawa do pracy, prawa stałego pobytu czy wreszcie obywatelstwa. Każda z tych kwestii jest sprawą „techniczną”, która ma jednak także wymiar ideologiczny. Na poziomie ideologicznym musimy dokonać bilansu zysków i strat w kontekście dobra naszego społeczeństwa, na poziomie technicznym wprowadzamy rozwiązania prawno-administracyjne. Oczywiście, gdy uwzględnimy w całym tym schemacie tendencje polityczne Unii Europejskiej i dyrektywy, którym jako członek Wspólnoty mamy obowiązek się podporządkowywać – sprawa się komplikuje (jak na przykład w planie „korzyści i straty” zaklasyfikować uchodźców, których musimy przyjmować?)

Wydaje się, że ważna jest tu też rola samorządów regionalnych. Na poziomie regionalnym zarządzanie napływem imigrantów może okazać się łatwiejsze. Łatwiej określić jakich imigrantów, z jakimi kwalifikacjami w danym regionie potrzeba, co można im zaoferować. Ponadto, integracja samych imigrantów może odbywać się w ramach wspólnoty lokalnej, która może dawać wsparcie składające się na tak ważne, zwłaszcza w świecie ponowoczesnym bezpieczeństwo ontologiczne.

⁴³ Por. S. Gozi, Kilka refleksji na temat: imigracja a integracja, [w:] *Migracja – wyzwanie XXI wieku*, redaktor M. Zięba, Lublin 2008, http://www.kul.pl/files/602/public/Migravalue/Migr1_pl.pdf, [27.10.2010].

POLSKA AKADEMIA NAUK
KOMITET BADAŃ NAD MIGRACJAMI LUDNOŚCI
I POLONIA

**STUDIA
MIGRACYJNE –
PRZEGLĄD
POLONIJNY**

KWARTALNIK

Rok XXXVII – 2011 – z. 2 (140)

PAN WARSZAWSKA DRUKARNIA NAUKOWA
WARSZAWA 2011